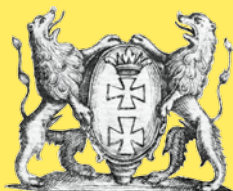


Krzysztof
Izdebski – Cruz
- Piękno ponad
wszystko,
część II



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 12

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 479 | 14.04.2017 r.

KOLEJNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 28. 04.2017



Wesołych Świąt Wielkanocnych!

Rysunek ucznia Przedszkola Specjalnego dla Dzieci z Zaburzeniem Autystycznym przy IWRD w Gdańsku

Chodzi o przywrócenie normalności w myśl prawa

Z Piotrem Gierszewskim, radnym PiS w Radzie Miasta Gdańska, rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Oliwa bezpowrotnie traci swój unikalny charakter...

Z Olafem Dramowiczem, byłym radnym dzielnicy, prezesem Klubu Sportowego Oliwia, członkiem zarządu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, miłośnikiem Oliwy - w redakcji „Gazety Gdańskiej” rozmawiają jej przedstawiciele

► Str. 4



Akapit wydawcy

Ziemia eksperta

stanął po właściwej stronie. Ogłosił, że za pierwsze trzy dni zwolnienia lekarskiego chory pracownik nie miałby prawa do świadczeń pieniężnych.

To świetny pomysł.

Na miarę marzeń Szaji Mendelsohna i Groszlika z "Ziemi Obiecanej".

Mordasewicz nie jest łódzkim fabrykantem. Jest współczesnym spekulantem idei.

Uprawia szczerzy obrót myślą klasową. Zdrowie traci co najwyżej na posiedzeniach rad nadzorczych ZUS-u i Enei. Tam jest lepsza klimatyzacja niż na pochylu w stoczni u Soyki o 6 rano.

Obecność Mordasewiczów to wielkanocna nadzieja dla lewicy obojga wyznań.

Marek Formela

Dał o sobie znać Jeremi Mordasewicz.

To były działacz KLD, Unii Wolności, kandydat PO do sejmu, dziś członek Rady Dialogu Społecznego z Konfederacji Pracodawców Lewiatan.

W sporze kapitału i pracy

F(ig)raszka

Alleluja, Zdrowych Świąt

Alleluja zapach
Wielkanocnych Świąt
W domach wysprzątany
czysty każdy kąt
Handel odnotował już
sprzedaży wzrost
Hulaj dusza, bo się kończy
Wielki Post
W cenie są kielbasa, szynka
oraz schab
I ilości wielkie lukrowanych
bab
Wszędzie baze, kurki i
ozdóbki z piór
W wielkim garze warzy się
przepyszny żur
Sute więc śniadanie będzie
dla smakoszy raj
Nam umiaru i rozsądu Panie
Boże daj

Liczb

250 tys.

liczba dzieci na Pomorzu
objętych programem 500+

1,5 mld zł

pensja doradcy byłego kwota
wypłacona na Pomorzu
w programie 500+

50

w tylu przypadkach
zamieniono świadczenie
pieniężne na rzeczowe

Cytat tygodnia

- Paweł Adamowicz wpadł w turbulencję i ta epopeja wydaje się nie mieć końca. Mam sygnały od społeczeństwa, że decyzja Sądu Najwyższego jest sprawiedliwa. Żle było odebrane, gdy oskarżony sam ukarał się jakąś przypadkową kwota (40 tys. zł - red.) - **Kazimierz KORALEWSKI, szef radnych PiS w Gdańsku.**

- To oczywiście niedobre, jeśli osoba sprawująca mandat z wyborów powszechnych staje przed sądem, ale to jest też dobry znak jakości polskiej demokracji, że nie ma osób, które są poza kontrolą sądową - **Slawomir RYBICKI, senator PO.**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Latarką w półmrok

la, a następnie ogłoszono przetarg na najem powierzchni biurowej. Zwycięzca przetargu w sposób naturalny występował do gminy o urządzenie szkoły i... pieniądze na jej prowadzenie przysługujące na każdego małoletniego klienta. O dostęp do takiego zlecenia ubiegała się fundacja partyjnego kolegi burmistrza Gdańska, kandydata PO w wyborach, wsparta weksla-

Usuwając z rejestru prywatną szkołę w Kokoszkach pomorska kurator oświaty przywraca edukacji wymiar społeczny opisany w konstytucji i ustawie o systemie oświaty.

To ważny moment w sporze między Polską liberalną a Polską solidarną, Gdańskiem liberalnych emocji i Gdańskiem solidarnej troski o przyszłość edukacji dobrej dla wszystkich. To moment, w którym państwo ogłasza brak zgody na to by jego ustawowe zobowiązanie było kosztem publicznym, ale dochody z wykonywania przymusu szkolnego były dobrem prywatnym.

Eksperyment w Kokoszkach na tym polegał, że w dzielnicy pozbawionej odpowiedniej szkoły wybudowano budynek, opisany w budżecie jako szko-

mi spółki publicznej dla udekorowania swojej mocy.

Po uzyskaniu zlecenia fundacja przekazuje swoje obowiązki spółce - tworzy ją sama i tworzą ją ci sami ludzie.

Paweł Adamowicz razem z politycznym otoczeniem stworzył świetny bo wynikający z przymusu mechanizm transferu pieniędzy publicznych do kieszeni prywatnych. Mechanizm ten jak sam

zauważa "wysoko oceniła prokuratora", co w życiu zawodowym PA nie jest normą. Zauważa też bystrze że z pieniędzy które płaci prezesowi Gawrychowi prezes płaci gminie regularnie czynsz.

Pomocnik prezydenta udaje z kolei że nie zna wyroku WSA - od którego gmina Gdańsk nawet się nie odwołała!? - o rażącym naruszeniu przepisów przy ustanowieniu

ka o przywrócenie Karty Nauczyciela - "kagańca", który jest zakładany na rozwój placówki i jej nauczycieli.

Gdyby zaś prawdziwy miał być argument, że prywatny charakter operacji finansowych w szkole lepiej służy edukacji niż charakter publiczny, to Piotr Kowalcuk i cała jego załoga miejska powinni zakończyć swoje urzędowanie. Sam zresztą prezydent lokując swoje dzieci po szkołach niepublicznych okazuje w tej sprawie jakieś niezadowolone.

Skoro zaś sąd uznał, że szkoła urządzona jest bezprawnie, a z rejestru wydatków widać, że miliony złotych płyną do fundacji?spółki? to czas na prokuratora najwyższy.

Używanie dzieci i rodziców w roli żywych tarczy w biznesie szkolnym to kiepski pomysł. Chyba że uznać że szkolnictwo publiczne należy likwidować a pieniądze oddać w ręce lepsze niż samorząd.

Marek Formela



Sopockie co nieco

kać finansowania wszelkich pomysłów i kampanii. A urzędujący i zadowoleni w samorządowych administracyjnych strukturach władze bombardują mieszkańców

wiecie, rozumiecie, wybory się zbliżają, to zrobicie tu na rynekczku serię bezpłatnych koncertów i innych wydarzeń dla moich wyborców. Terminy uzgodni Pan osobiście ze mną,

nach stowarzyszeń, fundacji i ruchów. W Sopocie jest oficjalnie zarejestrowanych 385 organizacji pozarządowych, działających na wszystkich możliwych polach: społecznym, artystycznym, sportowym, medycznym, aktywnym, zawodowo itp.. 119 z nich wzięło w ubiegłym roku udział w sopockich konkursach grantowych, składając swoje oferty. Ta aktywność jak najlepiej świadczy o samych sopocianach, którzy potrafią się tak sprawnie organizować wokół ważnych celów i pomysłów. Ci beneficjenci nie mają powodu narzekać (a nawet jeśli mają, to im po prostu nie wypada, bo szybko popadną w nielaskę). Miasto słusznie taką współpracę się chwali, choć przecież zdecydowana większość tych organizacji działa sobie na własną rękę bez jakiegokolwiek miejskiej pomocy. Trudno zadowolić wszystkich, zwłaszcza że część z nich zachowuje się jakoś dziwnie nieracjonalnie: krytykuje, wytyka, zadaje niewygodne pytania, domaga się jawności, organizuje protesty, pikety, wytyka ewidentne zaniedbania.

No, może i w nazwie mają one nawet jakąś formułę społeczno-obywatelską, ale przecież to ewidentne warcholstwo, za którym na pewno stoją jakieś brudne intencje politycznych wrogów! Kto nie z nami, ten jest przeciw nam!

Wojciech Fulek

Obywatelskie warchoły?

darmowymi biuletynami, tekstami i programami sponsorowanymi w lokalnych mediach (i jak tu potem napisać coś negatywnego o tak „laskawym Panu”?), portalami informacyjnymi, finansowanymi z publicznych środków, indywidualnymi listami i mailami, zaproszeniami na darmowe koncerty, festyny i pikniki. Im bliżej wyborów, tym działania takie „gęstnieją”.

Nie jestem wcale zdziwiony opowieścią jednego z znanych i rozpoznawalnych pasjonatów sztuki i kultury (przemilczę jego nazwisko, aby mu nie przypadkiem nie zaszkodzić), który przez pięć lat prowadził w jednym z pomorskich miast, niezbyt odległym od Trójmiasta, doskonałe funkcjonujące centrum artystyczne, którym lokalny władca nie tylko przez te lata za bardzo się nie interesował, ale wręcz zachłannie i zazdrośnie patrzył na pozyskane przez niego dodatkowe środki na kolejne atrakcyjne wydarzenia. W roku wyborczym prezydent nagle zaprzęgnął być szczodry wobec tej placówki, zwiększając jej dotychczasowy budżet o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Był tylko jeden zasadniczy warunek:

bo ja za każdym razem muszę się tam pokazać, otworzyć, wręczyć, powiedzieć dobre słowo do ludu. No, chyba nie muszę Panu tłumaczyć, o co gramy? Żałuję, że nie mogłem zobaczyć zdziwionej miny takiego prezydenta, któremu dyrektor lokalnego centrum z oburzeniem odmówił, rzucając papierami i odchodząc. I jestem pewny, że do dzisiaj nie może zrozumieć, dlaczego dyrektor tak się oburzył. Bo przecież to normalna, wyborcza praktyka? Widocznie frajer jakiś, który nie rozumie, że cel uświęca środki. A ja myślę, że takiego „wariata” mieszkańcy tego pięknego miasteczka powinni wręcz jakoś uhonorować, bo jego gest przynosi naiwną wiarę, że nie wszystko jest na sprzedaż i nie każdego można kupić. Tylko ilu takich odważnych znajdziemy w samorządowych instytucjach, zwłaszcza przed kolejnymi wyborami.

Te przydługie wywody był mi niezbędny, aby dojść do konstatacji, że jednym z największych sukcesów ustrojowej transformacji jest obywatelska aktywność, przybierająca rozmaite formy. Jedną z nich jest zaangażowanie mieszkańców w działania lokal-

Personalia

✓ **Grzegorz Furgo**, poseł Nowoczesnej, wiceprzewodniczący tej partii na Pomorzu wybrany za zjeżdźcie za zamkniętymi drzwiami, przeszedł do klubu Platformy. Jako powód podał brak refleksji kierownictwa partii - **Ryszard Petru i Joanna Schmidt** w relaksacyjnej podróży do Portugalii - nad drastycznym spadkiem notowań formacji, która przestała być nowoczesna, a stała się swarliwa. W ostatnich wyborach Furgo, który wszedł do polityki z nienacką, wcześniej był znany jako sprawny menedżer, organizował udane targi motoryzacyjne, wydarzenia muzyczne i prezentacje dobrego malarstwa - zdobył ponad 14 tys. głosów i pewnie zdobył mandat z Pomorza. Już od jakiegoś czasu jego relacje z politykami PO z Pomorza były znacząco dobre. Jedynym pomorskim posłem ultraliberalnej Nowoczesnej zostaje teraz nowoczesna socjalistka miejska **Ewa Lieder**, szefowa partii.

✓ **Bronisław A. Prądzyński**, od 45 lat dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Janiny Jarzynówny Sobczak, został wyróżniony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego złotym medalem "Zasłużony dla kultury Gloria Artis", który wręczył wojewoda pomorski **Dariusz Drelich**. Laureat jest absolwentem "baletówki" z 1958 roku, potem przez 14 lat był tancerzem w zespole Państwowej Opery Bałtyckiej, występował m.in. w "Jejorze Łabędzim" i "Dziadku do orzechów", ukończył historię w gdańskiej WSP i od 1972 roku zajmuje się szkołą. Reaktywował w 1979 ogólnopolskie konkursy tańca, które od 1990 roku stały się imprezą cykliczną.

✓ **Jerzy Milewski**, przedsiębiorca, były asystent społeczny posła **Macieja Łopińskiego**, gdański radny Prawa i Sprawiedliwości nie został prezesem Polskiego Związku Jeździeckiego. Zgłoszony przez Zachodniopomorski Związek Jeździecki przegrał wybory z **Janem Sołtysiakiem**. Nowy prezes zdobył poparcie 62 delegatów, a gdańszczanin 21.

✓ **Slabe nerwy Pawła Adamowicza**. Prezydent Gdańska wystąpił na przyjaznym gruncie w Sopocie, w ulubionej gospodzie **Jacka Karnowskiego**, swojego sojusznika w niedoli i niewoli władzy, by podyskutować w "Harnasiu" o urodzie samorządu z grupą politycznych sojuszników. Spotkanie zakłócił dziennikarz TVP, **Radosław Jankiewicz**, który mimo protestów zebranych przebił się z pytaniem o problemy z oświadczeniami majątkowymi prezydenta Gdańska. "Panie Goebbels" wyrwało się w odpowiedzi znanemu nad Motławą Europejczykowi. W sumie nic nowego, po szyld NSDAP też już **Paweł Adamowicz** sięgał, gdy mówił szybciej niż myślał...

Chodzi o przywrócenie normalności w myśl prawa

Z Piotrem Gierszewskim, radnym PiS w Radzie Miasta Gdańska, rozmawia Artur S. Górski

- Pomorska Kurator Oświaty, po 10 miesiącach postępowania, stwierdziła nieważność decyzji prezydenta Miasta Gdańska z 26 sierpnia 2014 roku w sprawie zezwolenia na założenie szkoły w Gdańsku Kokoszkach przez podmiot niepubliczny. W środę odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji w szkole prowadzonej przez spółkę prawa handlowego. Czy to pierwszy etap zmagania o precedensowy model prywatyzacji oświaty?

- Na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Edukacji doszło niemal do politycznego linieju mojej skromnej osoby. A przecież w całej sprawie chodzi o przywrócenie normalności w myśl prawa. Już zwołanie komisji w szkole było wyjątkowe. Poszedłem, by jako radny opozycji przypomnieć, że sprawa ma swój początek w werdyktach Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku. A ten ostatni z października

ubiegłego roku jasno ocenił, iż procedura przekazania szkoły do prowadzenia podmiotowi prywatnemu odbyło się z rażącym naruszeniem prawa. Kurator zaś podjęła właściwą decyzję, po niemal rocznej, dokładnej analizie. To nie kończy sprawy, bo zaczyna się batalia prawna, która ma zabezpieczyć interesy spółki. Prezydent Gdańska, jak i reprezentanci spółki, zapowiadają serię odwołań do MEN i do WSA.

- **Interes spółki? A interes uczniów i ich rodziców?**

- Uczniowie i rodzice nie muszą interesować się dogłębnie, kto jest organem prowadzącym szkołę. Ale interesują się tym, co stanie się z ich szkołą. Z całą stanowczością zapewniam, że szkoła nie będzie likwidowana. Ona będzie funkcjonowała. I to z większością jej obecnych pracowników.

- **W Pozytywnej Szkole Podstawowej miał miejsce pewien eksperyment przeniesienia**

zadań własnych gminy i finansowania oświaty na podmiot prywatny...

- Spór nie dotyczy jakości pracy nauczycieli, czy szkoły,

uczyciela i przekazania lokalu na konkretną działalność. Ten manewr został zakwestionowany przez sąd. Decyzja kuratora jest stwierdzeniem faktu,



lecz genezy pewnego zabiegu. On zasadał się na pomysły obejścia tak Rady Miasta Gdańska, jak i prawa pracy nauczycieli, czyli Karty Na-

który już ocenił półtora roku temu Wojewódzki Sąd Administracyjny. Teraz chodzi o to, aby usunąć naruszenia prawa w sprawie szkoły w Gdańsku

Kokoszkach. Kurator puka do drzwi magistratu i mówi: egzekwujemy i przestrzegamy prawa. Skoro z naruszeniem prawa prezydent Gdańska przeprowadził całą skomplikowaną operację to znaczy, że ta procedura jest nieważna. Nie zaś, że nieważna jest szkoła, a świadectwa mają trafić do niszczarek. To się nie stanie. Z dniem 1 września rozpocznie się nauka w szkole, której organem będzie Gmina Miasta Gdańsk. Nie moją winą jest, że poprzednia pani kurator nie wszczęła administracyjnego postępowania wyjaśniającego.

- **Po uchwyceniu władzy po wyborach przez PiS przyszedł czas by cofnąć pozwolenie na prowadzenie szkoły w Kokoszkach przez osobę prawną Pozytywne Inicjatywy – Edukacja Spółka z o.o. Zarzucano wam przy tym motywacje polityczne.**

- Polityczne? Ależ skądże znowu. To, że w zarządzie jest polityk takiej, czy innej partii nie miało przy tym znaczenia. Przecież werdykt WSA zapadł w 2015 roku, tuż przed wyborami. Sąd przecież nie kieruje się

motywacją polityczną. Podnosimy argumenty, które przekonały Wojewódzki Sąd Administracyjny. Ba, nawet urzędnicy MEN za rządów PO jednoznacznie odpisywali na zapytania, że nastąpiło naruszenie prawa.

- **Może jednak warto było docenić swoiste nowatorstwo tego rozwiązania z prywatyzacją oświaty w kontekście Pozytywnej Szkoły Podstawowej?**

- A ja przypomnę, też tym, którzy ubierają się przy innych okazjach w szaty obrońców ładu prawnego, że sfera edukacji jest usługą publiczną. Na samorządzie terytorialnym spoczywa obowiązek zabezpieczenia usług publicznych, nie eksperymenty Spółka prawa handlowego, której powierzono szkołę, wraz z obwodem, w którym mieszka ponad tysiąc dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, nie jest organem właściwym do kierowania szkołą. Szkoła zbudowana za pieniądze publiczne, powinna być od początku szkołą publiczną, prowadzoną przez Gminę Miasto Gdańsk.

Oliwa bezpowrotnie traci swój unikalny charakter...

Z Olafem Dramowiczem, byłym radnym dzielnicy, prezesem Klubu Sportowego Olivia, członkiem zarządu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, miłośnikiem Oliwy - w redakcji „Gazety Gdańskiej” rozmawiają jej przedstawiciele



- **Porozmawiamy o Oliwie, malowniczej dzielnicy Gdańska, która w ostatnim czasie przejęła rolę centrum biznesowego...**

- Z Oliwą czuję się związany od zawsze. Najpierw była szkoła podstawowa numer 35 przy ulicy Wąsowicza, następnie V LO przy ulicy Polanki. Dopiero na studia wybrałem się poza Oliwę. Skończyłem Zarządzanie i Marketing w Sopocie. W dzielnicy stworzyłem miejsce do treningów piłkarskich dla dzieci i młodzieży. Mam też tutaj swoje ulubione miejsca. Jednym z nich jest wzgórze Pacholek. Prawie codziennie pokonuję 360 stopni schodów, które prowadzą do wieży widokowej. Szkoda, że to przepiękne wzniesienie morenowe zostało w nieprze-

myślany sposób oszpecone betonem. Podczas prowadzonej rewitalizacji dojścia na szczyt Pachółka od strony ulicy Spacerowej, aż się prosiło o przywrócenie zwirowych alejek, które istniały tam jeszcze do początku lat 60-tych ubiegłego wieku. Idealnie wkomponowałyby się w otoczenie. Teren został w końcu uporządkowany. To sukces budowy obywatelskiego.

- **Skoro doszliśmy do wzgórza Pacholek, to chciałbym zapytać o panoramę Oliwy. Jak ona prezentuje się dzisiaj?**

- Na dominujące nad Oliwą wzniesienie wchodzę, żeby zrelaksować się wspaniałym widokiem wzgórz morenowych, które przypominają mój ulubiony Beskid Wyspowy. Od pewnego czasu wzniesienie to zdobywam bardziej w celu poprawy walorów kondycyjnych. W panoramie Oliwy widocznej z perspektywy Pachółka, negatywnie wybijają się powstające centra biznesowe. Nad jednym z nich wznosi się potężna dominanta, której w tym miejscu nie powinno być. Obserwuję swoisty wyścig inwestorów, którzy podjęli rywalizację o wybudowanie, jak największej powierzchni biurowej

w zabytkowej dzielnicy. Historyczna substancja miejska otrzymała na siłę obce ciało, które w żaden sposób nie pasuje do architektonicznego stylu przełomu XIX i XX wiekowej dzielnicy. Szkoda, że miejscy planiści odważyli się na tak nierozsądny krok. Radni akceptując plan zagospodarowania przestrzennego zafundowali mieszkańcom Oliwy pstrokaciznę i bezpowrotny chaos architektoniczny. Rosnący coraz wyżej wysokościowiec obserwuję z żalem i smutkiem...

- **Po ośmiu latach odbyło się spotkanie mieszkańców Oliwy z prezydentem Gdańska. Czy była szansa na rozmowę o ważnych dla dzielnicy tematach?**

- Przede wszystkim zabrakło rozmowy Prezydenta z mieszkańcami. Szansy na dyskusję nie było. Najlepszym sposobem na wzajemne zaufanie jest rozmowa. Mieszkańcy mają wrażenie, że są ignorowani przez władze. Pan Prezydent przekierowuje konsultacje na poziom rady dzielnicy. W zasadzie jest to w zgodzie z ideą powołania jednostki pomocniczej gminy i zasady subsydiarności działań administracji, która pozwala na wykonywanie określonych zadań oraz ich rozstrzygnięcie przez organy znajdujące się najbliżej ludzi. Należy jednak pamiętać, że taki organ powstał za zgodą tylko 14 procent stałych mieszkańców Oliwy. To niewielki mandat społeczny na podejmowanie istotnych decyzji. Co do

kompetencji, rada dzielnicy ma ograniczone pole manewru. W sprawie między innymi planów zagospodarowania przestrzennego jest tylko ciałem opiniotwórczym dla rady miasta. Uczestnikom spotkania z Prezydentem pozostało wysłuchanie monologu o paśmie sukcesów władz miasta oraz planowanych inwestycjach na kolejne lata. Szkoda, że obecna formuła spotkań została pozbawiona podstawowej zasady demokracji.

- **Jak się mają czasy świetności Oliwy, jako kurortu z początku XX wieku, miejsca o leczniczych właściwościach, miejsca o wyjątkowo zadbanym przydomowym ogródkach, miejsca które odwiedzali kuracjusze z całej Europy do obecnej sytuacji w dzielnicy?**

- Oliwa na początku XX wieku przyjęła status kurortu. Miała niepowtarzalny mikroklimat i krystalicznie czyste powietrze. W miasteczku, Oliwa była osobną gminą do 1926 roku, funkcjonowały domy kuracyjne, gdzie leczono schorzenia górnych dróg oddechowych. Miejscowość potrafiła wykorzystać swoje atuty czyli przepiękne doliny położone na terenie leśnych kompleksów. To właśnie tam powstawały aleje spacerowe z licznymi kawiarenkami, infrastruktura rekreacyjna, hotele dla gości spoza Wolnego Miasta Gdańska. Każde oczko wodne na szlaku Potoku Oliwskiego było zagospodarowane i posiadało infrastrukturę rekreacyjną. Można było od-

nieść wrażenie, że to enklawa ciszy i spokoju z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Jeszcze do początku lat 50-tych XX wieku w Dolinie Radości była czynna skocznia narciarska oraz kilka torów saneczkowych. Dla przemysłowego Gdańska było to idealne miejsce wypoczynku i rekreacji. Przepiękne walory krajobrazowe śródleśnych dolin zaburzyły powstające w latach 70-tych ogródki działkowe. Życie w Oliwie płynęło jednak nadal wolniej i spokojniej. Przewaga terenów zielonych nad zagospodarowaniem urbanistycznym było atutem tej dzielnicy Gdańska. Jeszcze do niedawna w centrum Oliwy oddychało się czystym powietrzem. Powstające centrum biznesowe spotęgowało natężenie ruchu samochodowego i emisję spalin. Teraz po czyste powietrze wchodzi na Pacholek.

- **Powróćmy w takim razie do punktu wyjścia i tego co zrobiono z Oliwą. Czy to jest znak czasu?**

- Znakiem czasu byłoby przywrócenie Oliwie charakteru kuracyjnego. W dzielnicy często osiedlali się ludzie dla ciszy i spokoju. Szukali doznań z naturą. Niestety, zostało to już bezpowrotnie zaprzepaszczone. Co teraz można im zaproponować? Zgiełk, korki, spaliny? Rada dzielnicy wnioskuje o wprowadzenie ruchu jednokierunkowego w kilku ulicach. Podobno ma to rozładować uciążliwe korki. Takie rozwiązanie spowoduje z kolei dyskomfort dla miesz-

kańców danej ulicy. Wariant poprowadzenia jednokierunkowego strumienia ruchu na ulicy Batorego we Wrzeszczu został oprotostowany przez mieszkańców. Zobaczmy, jak to będzie w Oliwie. Warto przed podejmowaniem decyzji przeprowadzić odpowiednie symulacje. Eksperymenty na żywym organizmie nie zawsze przynoszą spodziewane efekty.

- **Kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy?**

- Nie wiem, co Pan ma na myśli? W mieście przestrzenią publiczną zarządzają deweloperzy. To oni kreują politykę rozwoju przestrzennego. W Gdańsku obserwuję brak ładu architektonicznego. Nie mam nic przeciwko wysokościowcom, ani nowoczesnym przestrzeniom biurowym. Rozwijające się miasto potrzebuje innowacyjnych firm, które wzmocnią globalną konkurencyjność danego miejsca. Idealnym terenem do tego typu usług jest między innymi Młode Miasto, Letnica. Tam budujemy drapacze chmur, ale nie w Oliwie. Radni akceptując plan powstania centrum usług biznesowych przy Alei Grunwaldzkiej zapomnieli też o miejscach parkingowych dla tysięcy pracowników korporacji mających tam swoją siedzibę. Dzielnica została sparaliżowana. Mieszkańcy zostali postawieni przed faktem dokonania bez żadnej alternatywy. Radnym pozostało wprowadzenie stref płatnego parkowania.

Lewicowy elektorat się nie rozplynął

Z Leszkiem Millerem, premierem w latach 2001-04, byłem ministrem pracy i ministrem spraw wewnętrznych i administracji, byłem przewodniczącym SLD rozmawia Artur S. Górski



- Czy Polsce grodzi dyktatura, jak to wieszczę część opozycji, strasząc upartyjnieniem państwa, czy też momentami skuteczną, a chwilami groteskową próbą dokonania jego przebudowy?

- Nie używajmy na określenie obecnej sytuacji słowa dyktatura. Do dyktatury jeszcze daleko. W dalszym ciągu jest to funkcjonujący system parlamentarno-gabinetowy, w którym bez przeszkód działa opozycja, działają instytucje państwa polskiego. Skłaniałbym się raczej ku drugiej opinii, że rządzący obóz co chwilę się kompromituje, tak w polityce wewnętrznej, kadrowej, jak i zagranicznej. Ma to swoje skutki.

- Obóz rządzący często odwołuje się do postaci i prezydentury profesora Lecha Kaczyńskiego. Obecny prezydent, były urzędnik jego kancelarii, mówi o sobie, że jest uczniem Lecha Kaczyńskiego. Czy sposób sprawowania urzędu przez prezydentów Kaczyńskiego i Dudę można porównać, czy są znaczące różnice?

- Porównywać, w sensie zestawić, owszem można. Mnie

się wydaje, że Lech Kaczyński był bardziej przywiązany do przestrzegania obowiązującego prawa, więc i nie godziłby się na jego psucie. Nie nadużywał swojej pozycji do działań balansujących na granicy prawa, czy wręcz je łamiących. Mam na myśli decyzje dotyczące ustroju, od Trybunału Konstytucyjnego, w którym doszło do tak silnie forsowanych partyjnych rozwiązań, choć i my nie jesteśmy tu bez pewnej winy, przez dyskutowaną pozycję Krajowej Rady Sądowniczej, powoływania sędziów i usytuowania sądów, po brak realnych konsultacji przy zmianach w oświacie. Wśród polityków i komentatorów sprzyjających PiS słychać głosy, że gdyby prezydent Kaczyński żył, to działania w tej sferze by mu się nie podobaly i ich by nie akceptował. Warto mieć też na uwadze funkcję kontroli władzy przez instrumenty prawa.

- Władza pozbawiona kontroli przeraża się najpierw w arogancję. Czy już tego doświadcza szef MON, który staje się co chwila bohaterem dnia po swoich wypowiedziach, czy szarżach limuzynami?

- Do dzisiaj, nie wiem co stanie się jutro, pozycja ministra obrony narodowej była silniejsza niż pozycja prezydenta, biorąc pod uwagę polityczne umocowanie pana Macierewicza. Jest on politykiem PiS, który ma swoje otoczenie, a w tym środowisku ma pozycję mocniejszą niż prezes partii. Ma za sobą, jak się wydaje, też grupę kilkunastu posłów. Jest

to jedyny polityk, poza Jarosławem Kaczyńskim, który ma własny, mocno z nim związany, elektorat. Społem tego elektoratu jest przekonanie, że w Smoleńsku nastąpił zamach, a nie wydarzył się wypadek samolotowy.

- Może ta wyjątkowa pozycja szefa MON wynika z faktu jego wcześniejszego ministrowania MSW i posiadania jakiejś wyjątkowej wiedzy?

- To co mógł pan Macierewicz powiedzieć, już powiedział. Stąd w moim przekonaniu jego pozycja jest efektem sprawowania roli naczelnego kapłana rodzaju religii smoleńskiej. Jest też wątek toruński, poparcie dyrektora Tadeusza Rydyka. To oznacza poparcie realnie mierzone odbiorcami mediów silną duchownego. To buduje jego pozycję Macierewicza, z którym liczyli się wszyscy w PiS, łącznie z prezesem Kaczyńskim. Może to się zmienić w najbliższych dniach. Mam na myśli tą całą historię z panem Misiewiczem i decyzję prezesa Kaczyńskiego o zawieszeniu tego ambitnego młodego człowieka w członkostwie PiS.

- Bartłomiej Misiewicz spełnił już rolę piorunochronu, co prawda dość kosztownego wizerunkowo, ale skupiającego uwagę na nim, a nie na braku portfela zamówień na okręty marynarki wojennej, wyposażenia w sprzęt i uzbrojenie Wojsk Obrony Terytorialnej, ciągnącego się, mimo obietnic werbalnych, przetargu na śmigłowce bojowe i wiele zadań...

- Z pewnością, a sprawa modernizacji sił zbrojnych nie może być kwestią "pijaru". Skutki są takie, że odchodzą z wojska doświadczeni dowódcy, mający dobrą opinię w strukturach NATO.

- Można szybko awansować,

ale nie zastąpi autorytetu, wykształcenia, obeznania z polem walki...

- Ruchy kadrowe w armii, podobnie jak bardzo doświadczeni byli dowódcy, oceniam krytycznie. Odeszło wielu wysokich rangą oficerów. W rok ze służby czynnej odeszło ponad trzydziestu generałów i kilkuset wysokich rangą innych oficerów, z doświadczeniem, mających za sobą służbę na Bałkanach, na misjach w Iraku, w Afganistanie, którzy mieli bardzo dobre kontakty w państwach NATO, wysoko byli ta oceniani. I to nie z powodu wieku emerytalnego.

- Prezydent Duda był podobno w stałym kontakcie z Antonim Macierewiczem i pytał go o kwestie personalne, a żołnierz w warunkach pokoju ma formułę wyrażenia protestu, czyli dymisję...

- To prawda. Na miejsce generała (Jerzego - dop. red.) Guta, generała (Mieczysława - dop. red.) Gocula (b. Szef Sztabu Generalnego WP - dop. red.) przyszli ludzie, którzy szybko awansowali. Oczywiście nie chcę nikogo krzywdzić, ani odmawiać lojalności. Odnoszę wrażenie, że głównym powodem przyspieszonego tempa awansowania była całkowita lojalność wobec nowego kierownictwa MON, a nie umiejętności i kwalifikacje. Po kursie zaocznym, choć z dyplomem Akademii Sztuki Wojennej, o wyśmienitych generałów trudno. Odchodzą też szeregowi zawodowi.

- Armia turecka po czystce przeprowadzonej przez prezydenta Erdogana sukcesów na froncie syryjskim nie odnosi. Ale nie przesadzajmy. Wojny nie prowadzimy, a na miejsce kogoś kto dowodził jednostką GROM, przychodzi inny żołnierz tej jednostki

i dowodzi Komponentem Wojsk Specjalnych, a ma za sobą jeszcze studia Narodowego Uniwersytetu Obrony w Pekinie...

- To są sprawy o tyle drugorzędne, że wojny nie prowadzimy i żadnej wojny prowadzić nie będziemy. Dlatego, że Polska jest bezpieczna. Wszystkie opowieści, że za chwilę Rosja nas zaatakowała, a może już zaatakowała, to są dyrdymały.

- Bomba termobaryczna to poważny powód, by się zastanowić nad artykułem 5 Paktu?

- Tamten dramat był zbyt ogromny by teraz Polska wychodziła na kraj niepoważny. Jeśli poważnie ocenić prezentację hipotez ministerialnej spekomisji to najbardziej je lekceważy obecna władza. Jeśli rząd by akceptował opinie podkomisji to pani premier powinna o tym oficjalnie poinformować Kwaterę Główną NATO i państwa Paktu, że w rosyjskiej przestrzeni powietrznej bomba zabiła polskiego prezydenta i oficerów NATO. Polska jawi się jako kraj osamotniony, skoro jego minister i komisja informuje, że prezydent ginie w zamachu, a NATO nie reaguje.

- Od siedmiu lat powtarzamy, że niezbędne są dowody na to, co się wówczas wydarzyło, amerykańskie źródła, zdjęcia satelitarne, wrak, zapisy z tzw. wieży. Jest i pamięć ofiar. Ostatnio na tablicy odsłoniętej w rocznicę tragedii smoleńskiej w KPRM odsłonięto tablicę upamiętniającą jej ofiary, współpracowników Kancelarii Premiera...

- Jeżeli przyjęto klucz upamiętnienia tych, którzy pracowali w Kancelarii Premiera to nie ma na niej nazwiska Izabeli Jarugi-Nowackiej. Obojętnie, czy chodziło tylko o panią Jarugę-Nowacką,

czy też kogoś jeszcze, to jest smutne i małe, które wystawia jak najgorsze świadectwo tej ekipie, gdyż pokazuje tendencję do dzielenia ludzi, żywych i umarłych.

- Mówiliśmy o pozycji politycznej szefa MON, prezydenta, siły armii, a co z siłą SLD? Jakoś nie słychać o waszych spektakularnych sukcesach, czy ofensywnych projektach...

- Życzę swoim koleżankom i kolegom powodzenia. Mają trudną sytuację, bo są poza Sejmem. Uważam, że obecnie mające miejsce wydarzenia przekonują ludzi, że Sejm bez SLD jest gorszy. Po kolejnych wyborach parlamentarnych zakończy się ten incydent z nieobecnością Sojuszu w parlamencie.

- Incydent na własne życzenie?

- Nie na własne życzenie. Proszę pamiętać, że zabrakło pół punkta procentowego. Gdyby go nie zabrakło mówilibyśmy o dobrym pomysle na zjednoczenie lewicy. Zabrakło nam głosów w rezultacie debaty telewizyjnej, w której zaskakująco dobrze wypadł Adrian Zandberg, a pani pani Nowacka gorzej niż oczekiwano. Nie wiem czy SLD pójdzie w szerszej koalicji. Ale wiem, że elektorat lewicowy, ponad milion sto tysięcy wyborców, się nie rozplynął.

- PiS realizuje konsekwentnie pakiet prospołeczny...

- Ten pakiet socjalny, jak 500+, obniżenie wieku emerytalnego, podniesienie płacy minimalnej i ustanowienie minimalnej stawki godzinowej, to są działania, które myśmy też próbowali forsować. PiS, jak i SLD, nie zrezygnują z socjalnych punktów programów. PiS nie jest lewicowy. Dzisiaj jednak dominuje prawica konserwatywna, czyli PiS i prawica liberalna, czyli PO.

Piątka licealistów zachęca do międzynarodowej edukacji

Daria Sadowska (Białystok), Tomasz Cienkowski (Warszawa), Aleksandra Łopuszko (Gdańsk), Michał Ossowski (Gdynia) i Martyna Kasprzyk (Pruszcz Gdański) to pięć ambitnych licealistów, którzy realizują projekt "Edukacja bez granic", w ramach którego informują młodzież szkół w Polsce o dostępnych programach stypendialnych, wymianach międzynarodowych oraz stażach zagranicznych. Projekt realizowany jest w ramach ogólnopolskiej olimpiady "Zwolnieni z Teorii".



Daria Sadowska (Białystok), Tomasz Cienkowski (Warszawa), Aleksandra Łopuszko (Gdańsk), Michał Ossowski (Gdynia) i Martyna

Kasprzyk (Pruszcz Gdański) otrzymali dwuletnie stypendia Towarzystwa Szkół Zjednoczonego Świata im. prof. Pawła Czartoryskiego

i uczą się w Anglii. Licealiści poprzez projekt "Edukacja bez granic" chcą umożliwić polskim gimnazjalistom, licealistom i studentom zdobyć jak największą wiedzę o dostępnych programach stypendialnych, wymianach międzynarodowych oraz stażach zagranicznych.

- Po otrzymaniu stypendium uznaliśmy, że skoro my dostaliśmy taką szansę to warto podzielić się z polską zdolną młodzieżą - powiedziała Martyna Kasprzyk, uczestniczka projektu. - Zdecydowaliśmy się zorganizować

serię wykładów informacyjnych. Odwiedzamy szkoły gimnazjalne i licealne, w których organizujemy warsztaty. Podczas wizyt w szkołach opowiadamy o naszej przygodzie, przybliżymy polskiej młodzieży między innymi system brytyjskiej edukacji, informujemy jak otrzymaliśmy stypendium, jakie są możliwości otrzymania stypendium od różnych organizacji. Okazuje się, że w Polsce jest bardzo dużo organizacji, które nie tylko dają stypendium, ale również umożliwiają dostanie się na

studia w Wielkiej Brytanii i innych krajach. Przeprowadzimy spotkania z absolwentami międzynarodowych szkół, którzy podzielą się ze słuchaczami swoimi doświadczeniami z wyjazdów. Ponadto przeprowadzimy konkursy dotyczące tematyki projektu. Mniej więcej co miesiąc jesteśmy w Polsce i wówczas odwiedzamy szkoły. Gdy jesteśmy w Anglii udostępniamy na facebooku różnego rodzaju informacje. Piszemy do nas wiele osób, z którymi umawiamy się na rozmowy.

Projekt jest realizowany od października. Piątka licealistów odwiedza szkoły w przerwach między zajęciami w szkołach w Anglii. - Wizyty w szkołach to nie jest taka prosta sprawa - przyznała Martyna Kasprzyk. - Uczymy się w Anglii i mamy dużo nauki. Co jakiś czas mam przerwę podczas której wracamy do domu i wówczas odwiedzamy szkoły.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Uczestnicy
projektu "Edukacja
bez granic"**

15 Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza
połączona z kiermaszem

Wiosna w Ogrodzie

12-13-14 maja 2017

Piątek 14.00-18.00, Sobota, Niedziela 10.00-18.00



Rēnk

Gdańsk, ul. Wodnika 50
www.wiosnawogrodzie.pl



Program TVP 3 Gdańsk



PIĄTEK 14.04.2017 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/

07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:25 Triduum Paschalne - Wielki Piątek (b.o.)
07:30 Telesprzedaż
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 Telesprzedaż
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Partyzanckie historie - Major Jerzy Chmielewski (od lat 12)
18:15 Czas Gdyni - program publicystyczny (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Sztuki piękne - magazyn kulturalny (od lat 12)
19:35 Kalwaryjska droga (b.o.)
19:45 Perły ze spiżarni - Blutka (od lat 17)
20:00 Via Dolorosa po kaszubsku - reportaż (b.o.)
20:20 Forum Gospodarcze (b.o.)
20:50 Triduum Paschalne - Wielki Piątek (b.o.)
20:55 Pogoda
21:00 Dobry syn (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
SOBOTA 15.04.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/

10:00 Pogoda
10:02 Forum Panoramy
10:15 Czas Gdyni - program publicystyczny (od lat 12)
10:30 Świat nie jest taki zły (b.o.)
10:55 Odnaleźć samą siebie (od lat 12)
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 Triduum Paschalne - Wielka Sobota (b.o.)
17:35 Czas Gdyni (od lat 12)
17:50 Partyzanckie historie - Major Jerzy Chmielewski (od lat 12)
18:05 Misja - Ukraina (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Wielkanocne spotkanie z metropolią gdańskim abpem Sławojem Leszkiem Głódziem (b.o.)
19:15 Bure misie (b.o.)
19:30 Dobry syn (od lat 12)
20:00 "Bogu dla chwały, ludziom ku pokrzepieniu" (b.o.)
20:55 Pogoda
21:00 Łatwy wybór (b.o.)
21:25 Triduum Paschalne - Wielka Sobota (b.o.)
21:30 Kierunek Koniec Świata (b.o.)
21:55 Słowo o Ewangelii (b.o.)
NIEDZIELA 16.04.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 Wielkanocne spotka-

nie z metropolią gdańskim abpem Sławojem Leszkiem Głódziem (b.o.)
10:15 Misja - Ukraina (od lat 12)
10:35 Kadry sprzed lat: Wiel-

15.04.2017 Sobota

10:55 Odnaleźć samą siebie (od lat 12)

Teresa Skierka na podstawie zdjęcia próbuje odnaleźć swoją zaginioną siostrę.

kanoc u Zająców (b.o.)
11:14 Pogoda
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 Bezsilny (od lat 12)
18:00 Droga (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Odnaleźć samą siebie (od lat 12)
19:15 Szymon żeglarz (b.o.)
19:30 Opty-mista (b.o.)
19:55 Łatwy wybór (b.o.)
20:40 Dobry syn (b.o.)
20:55 Pogoda
21:00 Cały ten sport (b.o.) - na żywo
21:30 Misja - Ukraina (od lat 12)
PONIEDZIAŁEK 17.04.2017 GDAŃSK
OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 Cały ten sport (b.o.)
10:30 Opty-mista (b.o.)
10:55 Kierunek Koniec Świata (b.o.)

11:14 Pogoda
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 Łatwy wybór (od lat 12)
18:05 Świat nie jest taki zły (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Po-

goda
19:00 Całe życie dla Polski. Wspomnienie o Marii i Lechu Kaczyńskich (b.o.)
19:30 Misja - Ukraina (od lat 12)
20:00 Dama (b.o.)
21:25 Pogoda
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
WTOREK 18.04.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:20 Partyzanckie historie - Major Jerzy Chmielewski (od lat 12)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
19:30 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
19:45 Reportaż

18:15 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)
19:40 W świetle prawdy - cykl reportaży (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat
20:30 Droga - magazyn (b.o.)
20:55 Pogoda
21:00 LOTERIA PARAGONOWA
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
ŚRODA 19.04.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Jedenastka - magazyn piłkarski (b.o.)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
19:45 Kontrplan - cykl reportaży (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat
20:30 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 W świetle prawdy - cykl reportaży (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

20:00 Kadry sprzed lat
20:30 Reportaż
20:57 Pogoda
21:00 Reportaż
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
CZWARTEK 20.04.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
OTV 17:30 - 22:14 /04:44:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakaść Teleszakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
19:45 Kontrplan - cykl reportaży (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat
20:30 Świat nie jest taki zły - magazyn (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 W świetle prawdy - cykl reportaży (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

Z okazji Świąt Wielkanocnych
chcielibyśmy naszym Klientom i Partnerom
złożyć szczere życzenia pokoju, wiary i miłości.
By nadchodzący czas był przepełniony spotkaniami
z rodziną i odpoczynkiem, który doda sił i zmotywuje
do podejmowania kolejnych wyzwań,
a nadchodząca wiosna wypełniła słońcem
Państwa życie osobiste i zawodowe.

życzy
Totalizator Sportowy Sp. z o.o.
Oddział w Gdańsku



Energa

Razem dajemy lepszą energię do rozwijania Polski.

Każdy dom potrzebuje dobrej energii. Czy jest to mała kawalerka, czy rodzinny bliźniak, warto dbać o tę odrobinę ciepła, która sprawia, że chcemy stawać się lepsi. Wierzimy, że możemy w tym pomóc.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Krzysztof Izdebski – Cruz - Piękno ponad wszystko, część II

Rozmowa z Krzysztofem Izdebskim - Cruzem, której efektem są poprzednie tekst, publikowane w Galerii Sztuki Gdańskiej, swój koniec ma w tej odsłonie. Artysta pomimo dzisiejszej sopockiej tożsamości nic wspólnego nie ma z tradycją wspaniałych sopockich malarzy kolorystów lat 40 i 50. Łączy go z nimi jedynie ta sama uczelnia i podejście do sztuki, oparte na tradycyjnych zasadach wysokiej sztuki. Dużej wiedzy malarskiej, umiejętności, wartości oraz miejsca pracy i mieszkania jakim jest Sopot. Z artystą rozmawia Stanisław Seyfried

- Ostatnio widziałem twoją pracę na wystawie malarstwa, „Metamorfozy” w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku, przez niektórych określanej jako pokaz obrazów realizmu fantastycznego. Czy identyfikujesz się z tym nurtem?

- To hasło i ono jest dużym uproszczeniem, niektórzy przypisani do niego, mogą czuć się z tym źle, mogą poczuć się skrzywdzeni, mogą uważać, że nie mieszczą się w tej konwencji, ponieważ ich malarstwo jest już na granicy i przechodzi do sztuki symbolicznej. Ci którzy malują bardziej ilustracyjnie i bardziej opowiadają też mogą mieć z tym problem. Oczywiście każda nazwa ma swoją określoną pojemność i więcej nie da się w nią wtłoczyć, ja też tylko w jakimś fragmencie pasuję do tego nurtu. Tak naprawdę, nie jest moim zmartwieniem jak wpisać się w jakiś styl, żeby tam pasować, to raczej ktoś mnie może zaliczyć i identyfikować z jakimś kierunkiem, podobnie jak to miało miejsce w wypadku zaliczenia mnie do nurtu „nowych dawnych mistrzów”. Na tej samej zasadzie, żeby organizować wystawy tworzy się jakieś pojęcia i hasła i później się do nich dopasowuje osobę. Bardzo często w swojej twórczości nawiązuję do mitologii, smakuję te tematy, powracam do nich i lubię prowadzić z nimi dialog, ponownie rozwiązywać te same problemy. Jest to moim zdaniem, o tyle pojemny i ciekawy świat, że można powiedzieć, że jest nieskończony. Takim przykładem może być epicka opowieść o stworzeniu świata Owidiusza, „Metamorfozy”, są to historie pięknie opowiedziane, były ilustrowane na przestrzeni dziejów przez wielu artystów, tych najbardziej znanych i tych mniej znanych. Powrót do tego tematu może być o tyle ciekawy, że każdy w swojej epoce, każdy w swoim imieniu, jeżeli odcedzimy mitologię zostaje artystą ze swoją wizją. Na przykład, Meduza jedna z sióstr Gorgon mająca zamiast włosów węże, spojrzeniem zamienia w kamień, co to za cudna przypowieść, rodzi nieskończoną możliwość interpretacji dla artysty. Interpretacja tej epickiej przypowieści w różnych epokach może rodzić zupełnie inne obrazy, to aktualna rzeczywistość poza talentem i umiejętnościami, pokazuje twórcę tu i teraz, jego obawy, tęsknoty, zachwyty. To jest dla mnie cenne, tajemnicze, opowiedzenie czegoś o sobie poprzez czas w którym żyję.

- Co „nowi dawni mistrzowie” mogą zmienić w malarstwie?

- To znowu hasło, Donald Kuspit profesor historii sztuki z Nowego Jorku wymyślił sobie taką koncepcję. To opowieści o końcu sztuki, prawda jest taka, wszystko zmierza w złym kierunku i się zatyka. Ponieważ dzisiejsze czasy przynoszą



Krzysztof Izdebski Cruz, Meduza K 2, pastel na papierze, 2017

nam nadmiar informacji, która jest nie tylko narzędziem, ale stanowi także oręż, jej funkcja się zmieniła. Kiedyś media informowały, teraz media kształtują rzeczywistość. Zmieniły się jej zalety i starły się ze sobą, powstał nadmiar informacji, który przemienił się w dezinformację i tamuje wszystko. Aby doprowadzić do normalności trzeba zrobić ruch do tyłu, cofnąć się i Kuspit wymyślił, że jeżeli cofniemy się do pewnego gruntu, stabilnego, starych mistrzów i jeszcze raz zaczniemy z dzisiejszą wiedzą, to zrodzą się nam nowe możliwości i przy tych lepszych narzędziach wszystko pójdzie sprawniej. Oczywiście zły malarz wykorzysta to źle, dobry znajdzie właściwą drogę. Na zasadzie dawnych umiejętności, Kuspit proponuje zacząć raz jeszcze od nowa. Cofnięcie się do prawdziwego malarstwa. Moja koncepcja jest podobna, nie ma wyjścia to musi nastąpić, ale to może być bardzo bolesne.

- Może to wyeliminować bardzo wielu malarzy.

- Prawda, ale jak powiedział Lem, konanie może trwać jeszcze bardzo długo. Nie chcę być złym prorokiem. W takim trudnym momencie wszystkie ręce na pokład, tu trzeba wiosłować, a nie czekać na zbawienie. Czasami ta beznadzieja może zmienić się w coś pozytywnego. Także mimo wszystko jestem dobrej myśli. Sztuka naszych czasów musi się zmienić. Potrzebny jest powrót do piękna, już nie wystarczy położyć się na podłodze albo wysiadywać jaja. Prawdziwe umiejętności muszą zacząć być ponownie cenione.



Krzysztof Izdebski Cruz, W Tumanie, pastel na papierze, 2010

Z okazji Świąt Wielkanocnych,
składamy najserdeczniejsze życzenia:
dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,
mokrego dyngusa
oraz mnóstwo wiosennego optymizmu.

Zarząd oraz pracownicy
„MerCo” Sp. z o.o.



Mogę zostać w Gdańsku na kolejne 10 lat

Rozmowa z Renatem Gafurowem, od dziesięciu lat zawodnikiem Wybrzeża



- Renat nie jesteś "zmęczony" zapisywaniem się co mecz w historii gdańskiego żużla?

- Na pewno nie (śmiech)

- Teraz już pytanie poważniejsze. Jak czujesz się zapisując się w historii gdańskiego żużla? To ma znaczenie dla ciebie?

- To jest fajne mieć świadomość ile lat jeżdżę już w Gdańsku, w ilu meczach wystąpiłem, ile biegów odjechałem, ile zdobyłem punktów. To jest też ciekawostka.

- Jak trafiłeś do Gdańska? Ty się zgłosiłeś do gdańskiego

klubu czy to gdański klub pierwszy zadzwonił do ciebie?

- To było za czasów Macieja Polnego i to on do mnie zadzwonił. Jeździłem wtedy w Rybniku. Wtedy w Rybniku nie było zbyt dobrze. Maciek zaproponował warunki, które przyjąłem i przyjechałem do Gdańska.

- Jak dobrze pamiętam to wpadłeś w oko gdańskim działaczom podczas meczu w Rybniku w którym miałeś dużo udziału w wygranej rybnickan i porażce gdańszczan.

- Przyznam, że nie pamiętam tych zawodów. Zawodów jest tyle, że nie da się wszystkich pamiętać.

- 10 lat w Gdańsku to kawał czasu. Masz jakieś zawody, które szczególnie utkwiły ci w pamięci?

- Wiadomo, że w pamięci zostają zawody albo najgorsze, jak coś się stanie, albo najlepsze, jak coś wygrasz, zdobędziesz medal, coś osiągniesz.

- Zacząłeś 10 sezon w barwach Wybrzeża, ale w przeszłości nie zawsze miałeś pewne miejsce w składzie. Były sezony, że mało jeździłeś, a mimo to pozostałeś wierny gdańskiemu klubowi. Dlaczego?

- Spodobało mi się to miasto, ludzie, kibice i nie chciałem już nic zmieniać.

- Wspólnie z Chrisem Holde-rem jesteście ewenementem w polskim żużlu, bo jeździcie 10 lat w tym samym klubie. Dłużej wierny jednej drużynie jest tylko Adrian Miedziński.

- Jeśli zdrowie mi pozwoli, będę dobrze przygotowany fizycznie to może zostanę na kolejne dziesięć lat.

- Jak czujesz się jako kapitan?

- Skoro koledzy mnie wybrali jednogłośnie to znaczy,

że darzą mnie zaufaniem. Jestem najstarszy w drużynie i staram się podpowiadać, pomagać juniorom.

- 10 lat jesteś zawodnikiem Wybrzeża. Masz jakieś ulubione miejsce w Gdańsku poza stadionem żużlowym?

- Poza stadionem żużlowym? Lidl (śmiech). Tak poważnie to podoba mi się Starówka. Fajnie jest pod Neptunem. Jak jest słonecznie to chętnie jadę na plażę. Fajnie jest się poopalać, wykąpać.

- W trakcie sezonu spędzasz dużo czasu w Gdańsku, bo podróż do domu zajmuje ci trochę czasu.

- Niestety podróż do domu zajmuje mi prawie 24 godziny.

- Z tego powodu nie masz zbyt wielu okazji, aby w trakcie sezonu przebywać z rodziną.

- Taki jest żużel. Jedzie się na zawody do Niemiec, do Rosji. W trakcie sezonu i więcej czasu spędza się w podróży i na zawodach niż z rodziną. Czas dla rodziny jest zimą.

- Czujesz się gdańszczaninem? Kibice nie traktują cię jako zawodnika zagranicznego, ale "swojego" gdańskiego.

- Nie wiem, chyba tak jest. Trzeba jeszcze tylko zmienić nazwisko na Gafurski (śmiech).

- W 2014 roku byłeś bliski otrzymania polskiego obywatelstwa. Czy to już zamknięta sprawa?

- W tym roku dostałem kartę pobytu czasową do końca sezonu. Zgodnie z prawem mając kontrakt mogę dostać czasową kartę pobytu. Gdybym miał żonę Polkę, lub ktoś z rodziny, na przykład dziadek, był Polakiem lub przez pięć lat przebywałbym w Polsce to mógłbym otrzymać stałą kartę pobytu.

- Zdobyłeś 8 punktów z Lokomotiwem i brakuje ci 6 punktów, żeby zrównać się z Magnusem Zetterstroemem w liczbie punktów zdobytych dla Wybrzeża.

- Mam nadzieję, że w najbliższych zawodach pobiję wynik Magnusa.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak



PRACA NA PRODUKCJI

**ZATRUDNIAMY
OSOBY
NIEPEŁNOSPRAWNE**

umowa o pracę

Tel. 791 122 290



**GOTÓWKA
OD RĘKI**

DLA KAŻDEGO OD 10 ZŁ W GÓRĘ

**MASZ SAMOCHÓD, MASZ FIRME,
JESTEŚ ROLNIKIEM**

**DOSTAJESZ
U NAS GOTÓWKĘ
EMERYCI RENCISCI MILE WIDZIANI**

**SKUPUJEMY ZŁOTO, SREBRO,
MONETY, MASZ NIERUCHOMOŚĆ,
MASZ GOTÓWKĘ**

**TUNEL DWORCA PKS GDAŃSK
TEL. 510 111 300
OTWARTE PN. - PT. 8-16**

**Partner
Wydania**

**Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy najserdeczniejsze życzenia.
Niech te Święta będą dla Państwa
niezapomnianym czasem
spędzonym w gronie rodzinnym
bez pośpiechu, trosk i zmartwień.
Życzymy spokoju, radości, odpoczynku
i chwil do zebrania sił na wyzwania
codziennego życia.**

**Wójt Gminy Kolbudy
Leszek Grombala**

**Przewodniczący Rady Gminy Kolbudy
Wiesław Rusiecki**



Lechia - chłopaki z Ogarnej w Gdańsku

Z Januszem Makowskim obrońcą Lechii Gdańsk w latach 70, tworzącym wraz ze Zdzisławem Puskarzem po lewej stronie boiska największe zagrożenie dla swoich przeciwników, zawodnikiem operującym bardzo dokładnym przerzutem na ponad pół boiska oraz obrońcą dysponującym potężnym uderzeniem, zdobywającym gole z około 30 metrów rozmawia Stanisław Seyfried.



Początek lat siedemdziesiątych. Derby Lechia-Arka. Zbyszek Strzelecki, Janusz Makowski (jasna koszulka), Andrzej Kaczmarek. i... piłka, oczywiście!

- Był sezon, w którym jako obrońca zdobył pan 7 goli.

- Nie pamiętam, w którym to było roku, ale rzeczywiście tak było. Swoją piłkarską karierę rozpocząłem w roku 1968, jeszcze jako junior w drużynie seniorów Lechii Gdańsk. W meczu Pucharu Polski z drużyną Dąb Dębno, u boku Romana Korynta, Jerzego Apolewicza w zespole Romana Rogoza z innym juniorem moim przyjacielem do dzisiaj Zdzisławem Puskarzem. Tworzyliśmy niezły tandem, ale niestety nigdy razem nie zagraliśmy w I lidze.

- Pamiętam, że kiedyś czytałem

skład drużyny marzeń Zdzisława Puszkarskiego i pamiętam, że jedną z osób był pan.

- Pewnie tak, bowiem dobrze nam się razem grało, po lewej stronie robiliśmy spore zamieszanie w szeregach drużyny przeciwnej, przypuszczam, że „Dzidek” mógł tam wymienić jeszcze Gładysza, Jahna czy zawodnika młodszego od nas, który doszedł do Lechii później, myślę o Jerzym Kruszczyńskim, ale to były czasy, w których Lechia wychowywała zawodników i bazowała na swoich.

- Skoro zdobywał pan tyle goli, to proszę wymienić tego

najładniejszego.

- Myślę, że to mogło być w meczu z Jagiellonią przy mocno operującym słońcu i jak zwykle przy pełnej widowni na boisku przy Traugutta. Mirosławowi Sowińskiemu świetnemu bramkarzowi, chyba najlepszemu wówczas ich zawodnikowi, zapakowałem bramkę z 35 metrów. Piękny gol.

- Widownia była nieźrównana, doping, gorąca atmosfera, pełen stadion, nigdy nie brakowało emocji.

- Tego się nie da opisać, zawsze tak było, serce waliło, grało się dla kibiców, bowiem za to wszystko

wynikiem mogliśmy odpłacić. Łezka się w oku kręci, gdzie te czasy. I faktycznie sezon w sezon walczyliśmy o awans. Byliśmy już bardzo blisko, właśnie w roku 1976. To zdjęcie, mniej więcej pochodzi z tamtych lat. Mieliśmy strasznego pecha, wtedy wyprzedziła nas Arka, przegraliśmy 0:1. Byliśmy jednak drużyną na I ligę, wielka szkoda.

- Jak wspomina pan tamtą atmosferę na stadionie?

- To wielka przyjemność grać dla takiej publiczności, wydaje się, że tego nie da się już powtórzyć, to były inne czasy i duch w narodzie

mimo wszystko w takich sytuacjach był zupełnie inny. Wie pan pamiętam, że graliśmy naprawdę dobre mecze. Drużyna była skonolidowana, wychodziliśmy na murawę i było hasło, ciśnienie. Były sytuacje, że przeciwnicy nie mogli przejść połowy boiska i później jedna kontra i po meczu, płacz, ale taka jest piłka. Mnie ten pech prześladował 10 lat. Na zakończenie kariery wyładowałem w 1981 roku na 3 lata w Olimpii Elbląg. Potem już tylko z kolegami dla zabawy graliśmy na gdańskim Mosirze. Byłem wierny Gdańskowi. Stadion na ulicy

Traugutta stwarzał niesamowitą atmosferę i wyjątkowy klimat, wydaje się, że nie do powtórzenia odtworzenia, tego nie zapomnę nigdy. Teraz niby też tak jest. Lechia zawsze miała i ma oddanych kibiców, ale przepraszam ja teraz nie widzę naszych wychowanków, a tamta Lechia, to nasi gdańszczanie i to jest smutne. Jasne, że też się wzmacnialiśmy - Kasalik, Kruszczyński, Dziadek, Krawczyk z Wisły, ale trzon tworzyli koledzy z podwórka, tak jak my z „Dzidkiem” chłopaki z ulicy Ogarnej w Gdańsku.

Arka nabiera wody. Czy Lechia ją całkowicie zatopi?

Derby! Na ten mecz czekamy zawsze z największą niecierpliwością. Na Stadionie Energa odbędzie kolejna bitwa o prym w Trójmieście. Wszystkie znaki wskazują na Lechię, ale to w końcu mecz, które rządzą się swoimi prawami i nigdy nie wiadomo co się wydarzy na boisku. Początek spotkania w lany poniedziałek o godz. 18.

Pierwsze po pięcioletniej przerwie, a jednocześnie trzydzieste szóste w ogóle derby Trójmiasta odbyły się w październiku w Gdyni. Padł remis 1:1. Lechia czuła wtedy ogromny niedosyt, bo mogła wygrać wtedy przynajmniej czterema bramkami. Tak się nie stało – zemściły się niewykorzystane sytuacje i ówczesni gospodarze wyrwali punkt liderującym wtedy w tabeli gdańszczanom.

Od tamtego czasu zmieniło się tak dużo, że nie ma w ogóle sensu porównywać sytuacji. W końcówce sezonu zasadniczego Lechia złapała zadyszkę, Arka zaś nabiera wody w zastraszającym tempie i z porządnego ligowego średniaka stała się głównym kandydatem do spadku. Cudem przez to awansowała do finału Pucharu Polski i w kilku ostatnich spotkaniach straciła aż dwadzieścia bramek. Obrona gdynian to żart, a bramkarze są w takiej formie, że do siatki wpada praktycznie wszystko co leci w stronę bramki. To wszystko kosztowało Grzegorza

Nicińskiego posadę.

Jego miejsce zajął Leszek Ojrzyński, który... dobitnie w ostatnich latach przyczynił się do spadku Podbeskidzia i Górnika Zabrze. W Gdyni chwycili się za głowę, bo bardziej nierozsądnego ruchu nie można było wykonać. Wprawdzie może zadziałać efekt tzw. nowej miotły, który pozwoli chwilowo grać lepiej, tym bardziej, że na początek derby, jednak wydaje się, że władze Arki nie za bardzo wiedziały jak sobie poradzić z tą sytuacją. Ojrzyński słynie z tego, że jego zespoły to boiskowi bandyci. Czy zobaczymy próbki tego w Gdańsku? Zależy od tego na ile piłkarze żółto-niebieskich będą w stanie zmienić swoje nastawienie w ciągu kilku dni. A o to może być trudno.

Lechia natomiast też ma swoje problemy. Zespół, który swego czasu był głównym kandydatem do mistrzostwa teraz jest jednym z czterech i to wcale nie najmocniejszym. Piłkarze trenera Nowaka są jacyś ociężały. Dobrą formę prezentuje jedynie Rafał Wolski. Reszta gra poniżej oczekiwań. Miłosz Krasić jest cieniem samego siebie – piłkarsko i fizycznie, napastnicy są nieskuteczni, a cała drużyna za wolna. Brakuje tego błysku, który cechował gdańszczan od początku sezonu.

Na szczęście mecz derbowy odbędzie w Gdańsku, gdzie Lechia jest piekielnie mocna. Żadna inna drużyna nie ma takiego bilansu na własnym stadionie. Gdyby lechiści byli bardziej dokładni i konsekwentni to nie straciliby tam żadnego punktu. Wygrana w derbach może podziałać mobilizująco i dać siłę na końcówkę sezonu. Ważne, żeby wejść w ten mecz skoncentrowanym i od razu rzucić się na rywala, nadać swój rytm gry. Wtedy będzie dobrze. Wtedy też idealnie równy bilans meczów derbowych przechylą się na białozieloną stronę o czym marzy

każdy gdański kibic.

Do tej pory problemem zespołu Piotra Nowaka była obrona, która potrafiła sama tworzyć groźne sytuacje pod swoją bramką. Ostatnio jednak zaczęła znów grać bardzo dobrze i ostrożnie. Gorzej jest w ataku, gdzie jest sporo niedokładności, chaosu i nieskuteczności. W meczu z Arką tego być nie może. Wszystko musi iść jak po sznurku.

Jaki skład wystawi trener gdańszczan? To jest jak wróżenie z fusów. Być może, po chwilowej stabilizacji, znów nieco porotuje. Wydaje się, że od pierwszych minut powinien zagrać Sławczew, który prezentuje się bardzo dobrze. Nawet kosztem Krasicia, który mógłby wejść pod koniec spotkania na podmczonego rywala. Do gry wraca po pauzie za kartki Sławomir Peszko, ale czy zagra od pierwszych minut? Przecież świetnie zastępuje go Haraslin. Dużo jest niewiadomych, ale od przybytku głowa nie boli i Piotr Nowak na pewno cieszy się z takiego urodzaju dobrych zawodników.

Z niecierpliwością czekamy na 37. derby Trójmiasta. Rekordu frekwencji raczej nie będzie, ale na trybunach z pewnością zasiądzie ponad trzydzieści tysięcy widzów. W takiej atmosferze nikt nie wyobraża sobie innego scenariusza, jak przekonujące zwycięstwo Lechii, która potrzebuje tego jak tlenu. Nie można sobie pozwolić już na utratę punktów. Nie u siebie i nie z zespołami, które szorują brzuchem po dnie tabeli.

Patryk Gochniowski
Fot. Zbigniew Kosycarz/archiwum Alberta Gochniowskiego



Sport w szkole

z Energą

248 pływackich medali rozdano w Pruszczu Gdańskim

W czwartek, 6 kwietnia, na Basenie Miejskim przy Szkole Podstawowej nr 3 w Pruszczu Gdańskim, odbył się dziecięcy festiwal pływacki, zorganizowany w ramach programu Kinder+Sport „Radość z Pływania”. Udział w nim wzięło blisko 170 dzieci. Impreza odbyła się dzięki Szkole Podstawowej nr 3 z Pruszcza Gdańskiego i firmie Ferrero, która prowadzi program aktywizujący sportowo dzieci „Kinder+Sport”.

Ze względu na różny poziom umiejętności pływackich, młodzi uczestnicy Festiwalu Kinder+Sport podzieleni zostali na dwie grupy. Drużynom przyznano związane z pływaniem nazwy, takie jak: zabki, raczki, rybki, pingwin-

ki, ale też szczupaki i rekiny. Dzieci zmagaly się w sumie w ośmiu konkurencjach, podczas których trzeba było m.in. pokonywać dmuchane koła, ścigać się w pływackiej sztafecie, a także szukać w basenie ukrytych skarbów.



- Pierwszy raz mam okazję prowadzić imprezę w krótkich, sportowych spodenkach, bez butów, ale za to w klapkach. To miłe widzieć, z jakim zaangażowaniem i pasją do sportu podchodzą zarówno dzieci, jak i ich trenerzy. To nie są zwykłe zawody - tu liczy się przede wszystkim aktywność fizyczna i dobra

zabawa. Medale są jednak prawdziwe. Co prawda nie z metali szlachetnych, ale mam nadzieję, że cieszą podobnie jak złote — skomentował Bartosz Kańtoch, dziennikarz radiowy, który prowadził Festiwal w Pruszczu Gdańskim.

Medale przyznano w czterech kategoriach - „As współ-

pracy”, „Mistrz szybkości”, „Debeściak nurkowania” oraz „Geniusz sprawności”. W wydarzeniu, w którym najważniejszą jest aktywność fizyczna, żadne dziecko nie zostało pozostawione bez nagrody. Za dobrą zabawę wszyscy zostali odznaczeni medalami „Radosnego pływaka” oraz zanieśli do domów pamiątkowe

dypłomy.

Dużym zainteresowaniem, zarówno wśród dzieci jak i zgromadzonych gości, cieszył się pokaz czterech stylów pływackich w wykonaniu uczniów ze szkoły podstawowej nr 3 z Pruszcza Gdańskiego.

Tego dnia trybuny Basenu Miejskiego przy Szkole Podstawowej nr 3 w Pruszczu Gdańskim wypełnione zostały przez rodziny, kolegów i nauczycieli, którzy przyszli dopingować swoich przedstawicieli. Wyposażeni przez organizatorów w transparenty z hasłami dopingu, utrzymywali niezmiennie wysoki poziom zaangażowania.

źródło organizatorzy

OSS Mistrzem Gdańska w piłce nożnej

Na boisku Ogólnokształcących Szkół Sportowych rozegrano finałową rundę w ramach Mistrzostw Gdańska szkół ponadgimnazjalnych w piłce nożnej. Tytuł Mistrza Gdańska w roku szkolnym 2016/2017 zdobyli reprezentanci Ogólnokształcących Szkół Sportowych.

W rundzie finałowej rywalizowały: Ogólnokształcące Szkoły Sportowe w Gdańsku, Zespół Szkół Samochodowych w Gdańsku, Zespół Szkół Energetycznych w Gdańsku, XII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku.

W wyniku rozegranych gier mistrzem Gdańska w roku szkolnym 2016/2017 została drużyna Ogólnokształcących Szkół Sportowych, która wyprzedziła Zespół Szkół Samo-

chodowych. Na trzecim miejscu znaleźli się reprezentanci Zespołu Szkół Energetycznych, a na czwartym drużyna XII Liceum Ogólnokształcącego.

Finałowa „czwórka” została uhonorowana pucharami, medalami i pamiątkowymi dyplomami przez przedstawiciela Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej – organizatora rozgrywek międzyszkolnych.

Wyniki turnieju finałowego:

1. Ogólnokształcące Szkoły Sportowe w Gdańsku
2. Zespół Szkół Samochodowych w Gdańsku
3. Zespół Szkół Energetycznych w Gdańsku
4. XII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku

**źródło GOKF
fot. Wojciech
Czubaszek**



Gimnazjum 16 najlepsze w siatkówce dziewcząt

Z udziałem 5 drużyn rozegrano finałowy turniej siatkówki dziewcząt w ramach Gdańskiej Gimnazjady. Mistrzyniami Gdańska zostały uczennice Gimnazjum nr 16.

Na parkiecie hali GOS przy ulicy Kołobrzeskiej pojawiły się drużyny: SMS nr 3, Gimnazjum nr 16, Gimnazjum nr 18, Gimnazjum nr 31, Gimnazjum nr 48. Drużyny rozegrały turniej w systemie każdy z każdym zaliczając 2 mecze z wcześniejszego etapu rozgrywek.

Najlepszą drużyną turnieju i Mistrzem Gdańska została reprezentacja Gimnazjum 16, która wyprzedziła koleżanki z Gimnazjum 48. Trzecie miejsce zajęły dziewczęta z Gimnazjum 18, a na czwar-

tym uplasowały się reprezentantki Gimnazjum 31. Poza konkursem startowały dziewczęta Szkoły Mistrzostwa Sportowego nr 3.

Na koniec wszystkie zespoły zostały uhonorowane medalami, pucharami i pamiątkowymi dyplomami przez dyrektora Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej – organizatora gdańskich rozgrywek międzyszkolnych.

Wyniki meczów

SMS 3 – G 16 1:2 (25:17, 9:25, 8:15), G 18 – SMS 3

0:2 (19:25, 10:25), SMS 3 – G 31 2:0 (25:3, 25:21), G 48 – SMS 3 0:2 (13:25, 22:25), G 31 – G 48 0:2 (12:25, 11:25), G 16 – G 48 2:0 (25:13, 25:16), G 16 – G 18 2:0 (25:13, 25:11), G 18 – G 31 2:0 (25:23, 25:13)

Klasyfikacja końcowa

1. Gimnazjum 16
2. Gimnazjum 48
3. Gimnazjum 18
4. Gimnazjum 31

**źródło GOKF
Fot. Wojciech
Czubaszek**

